P... [Al]exander

Krausowicza Bartłomieja Przyjemna niebu i ziemi sława.

PRZYIEMNA
Niebu y Ziemi
SŁAWA,
IASNIE WIELMOZNEGO IEGO MOSCI PANA
P. ALEXANDRA
PRZYIEMSKIEGO,
CHORĄZYCA KALISKIEGO,
Wesołymi pieśniámi ozdobiona,
przy weselnym Akćie,
Z IASNIE WIELMOZNĄ IEY MOSCIĄ PANNĄ
P. ZOFIĄ
KORWINOWNĄ GĄSIOWSKĄ,
Podskárbiąnką, W. X. L.
Małżenstwá Zwiąskiem vtwierdzona.
A ná Wieczną pámiątkę
PRZEZ
Bartłomieia Kravżowica, w Sławney Akádemiey Krákowskiey, Náuk wyzwolonych y Filozofiey Bákálarzá.
OGŁOSZONA
Roku Páńskiego 1677. Dniá 24 Styczniá.

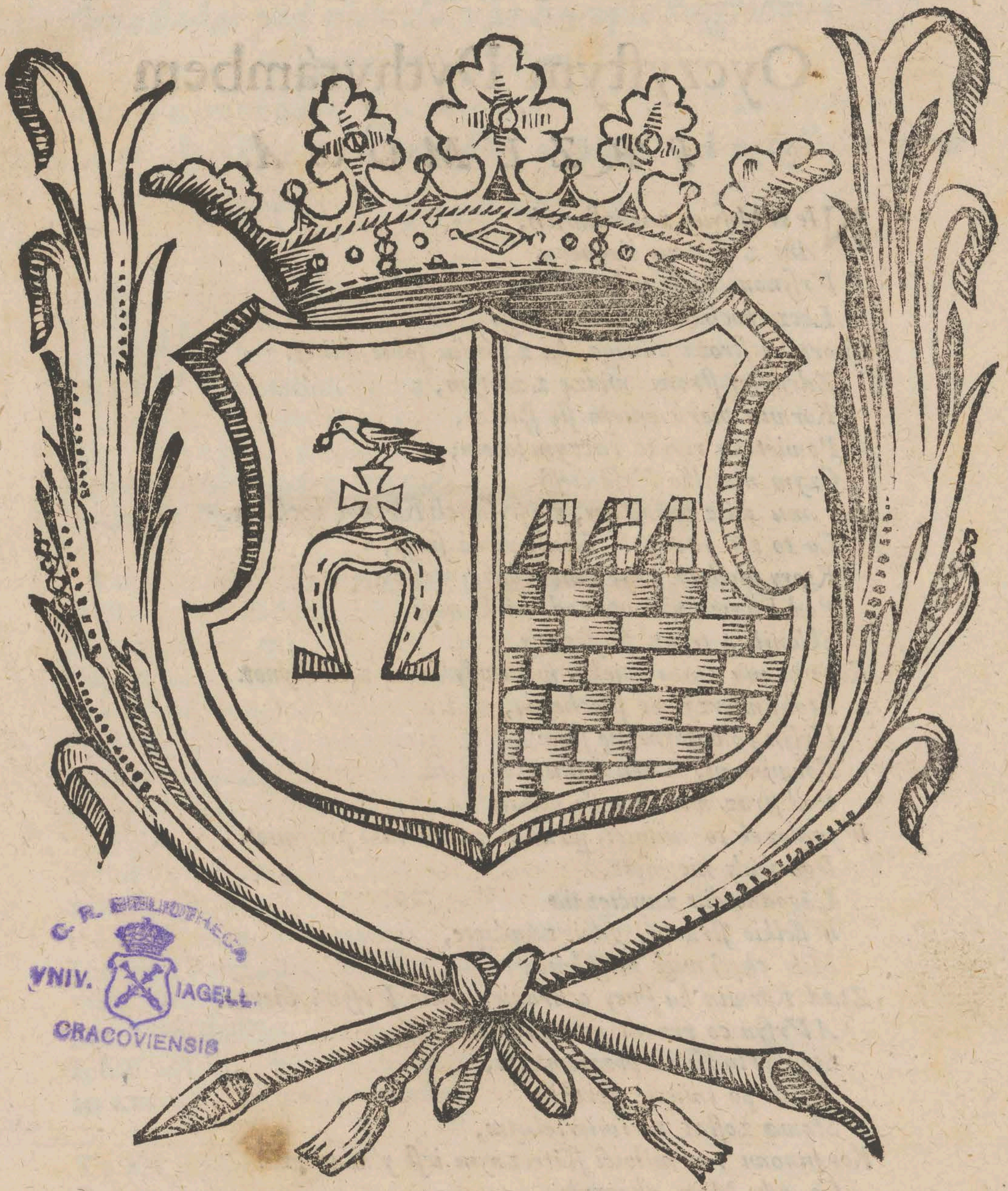
W KRAKOWIE
W Drukárni Akádemiey Krákowskiey.

Ná Herb Iáśnie Wielmożnego IEGO MOSCI PANA MŁODEGO



Bez munſtuku twoy vrſyn Pánno, czy niezbładźi?
Nié, wié miłość dokad go, wielowładna zrzadźi.
Vrſynie czemu Pánná rece roſpośćiera?
Powitáć chce, z kim ſwoie przyiáźni Záwiera.
Dokad záś Vrſyn Pánno, zawody zkierował?
Tám gdźie Bog Slubom iego fawory zgotował.

Ná Herb Iáśnie Wielmożney
IEY MOSCI PANNY MŁODEY



Korwinie od nátury czemuś ták ſpalony?
Nie, lecz przyiemnym Sercá ogniem przerázony.
To inſzy bárwy było ſzukáć dla honoru?
Ten co kocha wnetrznego, chce ziemnie kándoru.
Ten Sygnet komu nieſieſz, komuś go zgotował?
Ten wie co dawno Serce ſwe nim pieczętował.

D O

Iáśnie Wielmożnych Ich Mośćiow.

NOWYCH OBLVBIENCOW

Oyczyſtym Dythyrámbem

PRZEMOWA.

Nie z Myſyiey zárázliwych,
Ani z Tryonu źimnego,
Vrſynow widzę leniwych;
Lecz kochánie Pánieńſkiego
Choru, y ſtrożá pilnego, ku z żárćiu ſobie dáney.
Zdrugiey ſtrony widzę z złotym,
Korwin pierśćięniem ſię ſpieſzy,
Powietrze rwiąc rączym lotem;
Czym nietylko Vrſá ćieſſy,
Lec mu dáie pożądány, z vſt ſwych Kleynot kochány.
Co to zá rzecz? Niedźwiedź ſrogi,
Ktory głodem zbyt zmorzony,
Pod Pánienſkie wprzod kárk nogi
Skłonił, á teraz pieſſczony
Korwin ma onim opiekę, wźiąwſſy Serce zá Kleynot.
Ktoby wierzył że płochemu,
Vrſyn powolnym ſię ſtáie
Korwinowi, á tęn iemu,
Pod ſtraz wieczną ſię podáie
Wynalezek to miłośći, ſpráwił wnich táki przymiot.
Iego rády niepoięte,
Łágodnośćią zwyćiężáią
Wſſelkie ſtráchy, gdźie záwźięte,
Miłe chęći więc mieſſkáią;
Ztąd Korwin ku ſwey ochronie, śmiele Vrſyná bierze.
A Vrſyn co przedtym wzrokiem,
Stráſſył ludźi nieprzyiemnym,
Teraz po świećie ſſerokim
Sławą zoſtał nieśmiertelnym,
Korwinowi y w miłośći ſtátecznym ieſt y w wierze.
Co gdy Muży obaczyły
Moie ſłuſſnie ſię im zdáło,
Aby świátu ogłośiły
Co z Korwem Vrſá podkáło,
I co Tobie śliczna Paro, ieſt ku wieczney ozdobie.
Więc me Rythmy poświęcone;
Niech WAM będą lub nie ſporo
Czerpáły muży vczone,
Z Hipokreny ſtoiąc w koło.
Iednák Wam do vſług rączo ſpieſzą w moiey oſobie.

CZESC

CZĘSC PIERWSZA
SŁAWA

Wywyższona będąc pod niebiosá, y po Europie rozgłoszona, przezacnymi dziełámi
Iáśnie Wielmożnych Ich Mośćiow PP. PRZYIEMSKICH,
Tryumfuie, y Apollinà z Párnásem wzywa, ná ogłoszenie swoie.

PIESN PIERWSZA.

I.

POd gorny Olymp, *Sławá* wywyższona,
Heroicznymi Iáśnie Wielmożnego
Domu PRZYIEMSKICH, Spráwy ogłoszona,
Wniebie, znáiąc Thron Iowiszá mocnego,
I będąc iego ná łonie Spieszczona;
Gdy idę ná prog, kráiu Sármáckiego:
Wprzod obiezawszy wszego świátá kráie,
Gdźie się Phæb kryie, y kędy powstáie.

II.

Aż wstępuiący Echo głośno brzmiące,
Męstwem, y rádą, Polskę nápełniwszy,
Tryumfowáć mi każe; ia niespiące
Oczy máiący, vmysł moy skłoniwszy,
Zdeymuię z śiebie trąby iásno szlniące,
W sercu Cnotámi, podniatę wznieciwszy:
Głoszę te dźiełá ktorych mieczęm w boiu,
Kto dokázował, y rádą w pokoiu.

III.

Dźiełá nie insze, lecz Cnych walecznego
Synow Grádywá, y w Nukow Pállády,
PRZYIEMSKICH mowię; z Narodu Polskiego,
Ktorzy Oyczyźnie, záwsze zdrowe rády
Dáią: vmysłu będąc wspániáłego,
I w sercu żadney niemáiąc przysády.
Ich Cnotom, wdźięcznym głosem trąby moie
Io krzykáią, chwaląc krwáwe boie.

IV.

Ty zás Apollo, Cytarą słynący
Przybądź ná pomoc, y ogłoś ná źiemi
Nieśmiertelne ich spráwy ráchuiący
Przybądź z Párnásu, z Mużámi swoiemi,
I day PRZYIEMSKIM dánk dźielność chwaląc,
A niegardź mymi prożbámi słusznymi:
Bo nád Achillow, Alexándrow, choyniey
Zdobią ich Cnoty, chwalże ich dostoyniey

V.

Chwał y z Muzámi w Senáćie siedzących
Ztey Censorynow, krwie, głoś iák naydáli
Cnych Szergiuszow, choynie krew leiących,
I Scypionow ktorzy vwolniáli,

Oyczy-

Oyczyżnę nieraz, chwal tryumfuiących,
Ziey nieprzyiaćioł aby pamiętali.
Potomnych wiekow ludźie; że PRZIEMSCY
Dla wybornych Cnot są Marsowie ziemscy.

APOLLO

PIESN DRVGA.

I.

PRzeświętnym zdawna siedzący na Thronie,
Gdym myślał, spiewać ludźi wielkich dźieła
Z Muzami, co się bawią w Helikonie;
Aż się vszu mych suppliką dotchneła,
Sławy, PRYIEMSKICH w Sarmackim Tryonie,
Aby ią Swiatu lutnia ma głośiła.
Iakoż niechcąc nic przeczyć przystoynego
Nakłaniąm ktemu myśl ducha wiecznego.

II.

I zarażem ći szczęśćia tak wielkiego,
Ktorym ćię Cnota dawno ozdobieła
Winszuię;ześ się z Rawicą twoiego
Zaczna Krolewno, wielce rozrodźieła,
Ześ nie w Ewropie zawodu swoiego
Ani w Afryce gońce rospuśćieła
Lecz w Ameryce y w Azyiey samy
Wszędźie twey Cnoćie, iusz iest dank przyznany.

III.

Bo gdy początek spiewać mi przychodźi,
Twey krwie, ktory iest z tey miary zacnieyszy,
Dla niewinnośći, iże ćię wywodźi
Niedźwiedź z Starasow, a brat okrutnieyszy
Nadęń, bo on chćiał szkodźić, tęn nieszkodźi,
Nad baranką się stawszy powolnieyszy,
Tyś iest Dyanną, y kwiatem czystośći
Ty Cnot promieńmi świećisz w dostoynośći.

IV.

Z ćiebie tąk wiele Krolow z Koronami
Wyszło, y Kśiążąt Lotharynską źięmie,
Ktorzy Cnotami, oraz y Mytrami
Swymi zdobieli; zćiebie y Cne plemię,
Polskie ozdobę ma, wespoł z Czechami,
Od Vrszowice wźiąwszy sobie Imię,
Ktory dźielnośćią sławny był, y mestwem
Od siedmiuset lat, kwitnąc tu z Rycerstwem.

V.

Lecz gdy poglądąm, na Mężow serdecznych
Czyli niedosyć; krew twoia iaśnieie!
W Cnych Bohatyrach, w PRZYIEMSKICH walecznych,
Ktorych wspomniawszy, ięzyk mi topnieie
Dla spraw czynionych wielu Heroicznych
Przesz nich, że zliczyć niemąm ich nadźieie
Przeto Vczone Muze wy dźiś głośćie,
PRZYIEMSKICH Cnoty, po świećie roznośćie,

Cli-

C L I O

Piesn Trzecia.

I.

WIelkiego nie tak Herkulesá mężne,
Serce w vtarczkách z poczwárámi było,
Lub ie pogromił; iáko ieſt poteżne
Oręże záwſze Przyiemskich, co miło
Wſpomnieć, y głośić wſzyſtko w wieki pożne,
Choćby teſz ſámo ſczęśćie zazdrośćiło,
Co być niemoże; bo nieprzyiaćioły
Gromieli, wiáry broniąc y z kośćioły.

II.

Iedni ſwą rádą, iák Káſztellanowie,
Woyćiech, z *Raphálem*, Łęczyczcy czynili.
Drudzy záś męſtwem, iáko cni wodzowie
Woyſk Krolow Polſkich, ktorzy moſkwę bili.
Auguſt, y *Stefan*, na tęnczás Krolowie
Staniſłáwowym ſzcześćiem ſię ćieſzyli;
A on ſwe pierśi, zá Oyczyżnę mężnie
Stáwiał, y gruby narod, bił potężnie.

III.

Ciebie ó droga ná Septemtryonie
Perło, zámilczeć *Krzyſtofie* niemogę,
Ktoryś Oyczyżnie kwoli ku obronie
Záchodźił nieraz, zá morſką odnogę
I támeś poległ; zyi w wieczney koronie,
Twym toruiący do tákich Cnot drogę
Tyś zá pobożność, y zá twoie Cnoty:
Zá śmierć o wiárę, iuſz wźiął wieniec złoty.

E V T E R P E

Piesn Czwarta.

I.

CIeſzyć mnie ſmutnych właśnie przynależy
Z Imięnia mego, lecz mię bárźiey ćieſzy
Sławá Andrzeiá, choć z martwymi leży
W ćięmnych grobowcách; iednák przećie ſpieſzy
Ná świát, porwawſzy śmiertelnośći więźy
I pokazawſzy promien ſwoy iáſnieyſzy,
Nád złote kołá słonecznego biegu
Stawa świátowym, zochotą ná brzegu.

II.

I lubo Parki złośne zazdrośćiły,
Swiátu Polſkiemu, z ſpraw mężá tákiego
Długo ſię ćieſzyć, ogromne mogiły,
Niechcą Andrzeiá zákryć Przyiemskiego
Od oczu ludzkich: gdyſz Cnoty świećiły
W nim Márſzałkoſtwá Laſki nadworniego
Wielkich Monárchow w ktory rząd Domowy,
Szczęśliwie kwitnął ziego mądrey głowy.

 III. Potym

III.

Potym Dworſkiemi vsługi zwątlony,
Laſkę Nadwornią położył, y ſobie,
Spokoyny żywot obrał, áż vczczony
Káſztellánią Gnieźnieyſką, w tey dobie;
Rádźił Oyczyżnie : dárem obdárzony
Mądrośći wielkiey, w poważney oſobie
Nie tylko vmysł y rozum w ſpániáły;
Lecz ſczyrość, ludzkość, záwſze wnim mieſzkáły.

IV.

Iák ſtookiemu, ięmu Arguſowi,
Ná oddalęnie wſzelkich niepráwośći
Władza nádána, iego rozſądkowi
Wſzytko ſię z ſamey podáło miłośći,
Dla roſtropnośći, ktora rząd ſtanowi,
I dla niezwykłey iego vkłádnośći
Polſcze, poſtronnym, wſzelkich Cnot przykłádem
Zaczna krwi byłáś, y ieſteś z Prádźiádem.

T H A L I A

Piesn Piata.

I.

BOſkich pokármow kiedy z powinnośći,
I mánnę słodką duchom nieśmiertelnym
Sławię; w Przyiemskich ieſt ſczodrobliwośći;
To ſię wyraza wierſzem ták rzetelnym
W Przyiemskich ſczyry znák Boſkiey miłośći
Ieſt, co należy Chryſtuſowym wiernym
Ci iák w Oyczyżnie wiele dokázuią
Rádą ſwą, ták teſz vbogich rátuią.

II.

Iż niemáſz znędznych, ktoryby z prożnymi
Rękámi wyſzedł Iáśnie Wielmożnego
Domu Przyiemskich; y między rożnymi,
Stanámi niemáſz, człowieká tákiego;
Ktoryby słowy, wielce vważnymi
Chwalić Cnych Mężow niemiał Domu tego
Gdyſz z ich áffektu y wielkiey ochoty
Przyznáć im trzebá dánk choyny ſczodroty.

III.

W tym Domu wſzelki Kápłan, y zakonni
Ludźie, vznáią ſczodrobliwą rękę;
A Bog teſz widząc; iże ták ſą ſkłonni
Do pobożnośći, dał im ná opiekę
Mátki ſwey Obraz, by niebyli płonni
Wieczney odpłáty, czyniący mu dźiękę,
Ten Obraz w Borku, nie Etruſkich Pánow
Ieſt, lecz w Dźieſzowſkim Sláchetnych źiemiánow.

IV.

W Przyiemskich włośći, nie tám gdźiem mieſzkáłá,
Niewſtydáiąc ſię namniey opuſzczoney

Kráiny,

Kráiny. lecz gdźie Márya obráłá,
Sobie Dźiedźictwo, wprzod niż Vlubiony
Piásek z Gidlámi był, ktory wskazáłá
Cudámi łáską Máryey wsławioney
I wprzod niż obraz Nayświętszey Krolowey;
Pociesżenia był, oprocz Częstochowey.

MELPOMENE

Piesn Szosta.

I.

IA ćiebie wzbudzam z prochow śmiertelnośći,
Złotych vst Mężu y Serce Oyczyżny
Wielkiey, coś niezbył Oycowskiey dźielnośći,
Cny Stanisławie, w spráwách twych potężny
Márszałku, ktoryś Wielgopolskich włośći
Był Generałem, iák Achilles mężny;
Pokić był dekret śmierći nieprzystány,
Oycem Oyczyżny zgodnieś był názwány.

II.

Boś ią nie tylko swoięmi dźiełámi;
Ktoreby trzebá wybornemi słowy,
Opisać wiekom; ále y śiłámi
Ozdobił wielce, kiedyś był gotowy,
Vmrzeć, y ćiáło pokryć mogiłámi
Zá iey dostoyność, á pokoy domowy,
Chcąc mieć strzegłeś praw, y spráwiedliwośći,
Złączáiąc miłość ku Twey pobożnośći.

III.

Ktora do tych czas słynie fundusząmi,
W Kápłánách, tákże w Muzykálnych chorách,
I w ápparatách zwielkięmi kosztámi,
Ktoreś fundował przy Zdźieszowskich borách,
Nayświętszey ná częśc Pánnie; gdźie łásztámi,
Ludźie poćiechy odnoszą w złych porách,
I kędy twoiá wdźieczna melodyá
Boski gniew błága y Niebá przebiia.

IV.

Ztego śię ćieszćie zacni Potomkowie,
I Szláchetna krwi Dźiádá ták wielkiego
Poki wąm insza muzá nieopowie
Krwáwych Woyciecha boiow Przyiemskiego
Ktore on mężnie, niosąc swoie zdrowie
Ná strászne ognie, zá orłá Polskiego
Odpráwiał, to was niech tym czásem ćieszy,
Poki do kołá Hymen niepospieszy.

TERPSICHORE

Piesn Siodma.

I.

OZdobne roty tancá wesołego,
Spiewąm; lecz nie te Thyrennow ktorymi,

 Bachus

Bachus zwyćiężył, ráczey PRZYIEMSKIEGO
WOYCIECHA, ktore ſkoki zbyt rączymi
Odpráwiał; w polu Marsá ſtraſzliwego
Zwodząc poteżne Hárce zgromádnymi,
Pułki dumnego Moſkwićiná w koło,
I począć nie raz dlą Oyczyzny czoło.

II.

Iákoż nieprożne iego prace były,
Ktore zbyt mężnym ſercem podeymował,
Bo do nieſmácznych pakt Moſkwę ſkłoniły
Czym y Oyczyżnę w pokoiu záchował,
I Krolom Polſkim nád zwyczay był miły
Z odwagi,ktorą w Rycerſtwie przodkował
Ktore z iego krwie mieć wodzow życzyło
By temu fatum było nieprzeczyło.

III.

Ale że ſzczęśćie opácznym ſię ſtáło,
Gdyż oprocz Corki męzczyzny żadnego,
Widżieć po Oycu Polſkięmu niedáło
Swiátu; ktora lub ſtanu ieſt żęńſkiego
Niebo ią iednák ták vbogáćieło,
Iże ieſt wzorem ſercá Oycowſkiego,
Czym powabiony wprzod KOSTKOW Dom święty,
Zyczył Małżonkę mieć ztákiemi Cnoty.

IV.

Aiż wyroki Boſkie ſkierowáły,
Ináczey ſczęśćie, gdy Koronę wieczną,
Koſtce w nagrodę, záś wielkiemu, dáły
Opalinſkięmu, ZOFIĄ ſtáteczną,
Łáſká z Mądrośćią w tęnczás śluby bráły
Ian Opalinſki, gdy ZOFIĄ wdżieczną,
Wżiął zá Małżonkę: tá máiąc vrodę
Nią Káliſkiego ćieſzy Woiewodę.

V.

Tey pary trudno ku Bogu ochotę,
I ku Oyczyżnie wyliczyć przyſtoyne
Cnoty, pobożność,miłość, y ſczodrotę
W ofiárách Boſkich: przez ich ręce choyne
Bog opátruie kázdego ſirotę,
Ich ná Obráżie ſą votá wyborne
W Borku, koſztowne lámpy gorąiące,
Nád to miłośćią ſercá pałáiące.

E R A T O

PIESN OSMA.

I.

MIłość Oyczyżny, Bogá, y bliźniego,
Rzadko ná świećie;w człowieku widáne,
Ia ALEXANDRA sławię PRZYIEMSKIEGO,
Ięmu te Cnoty nie ſą przypiſane,

Ale

Ale śię w ſercu porodźieły iego,
I vczynkámi były wykonáne,
Naybárdźiey wtenczás kiedy Woyſká Polſkie,
Wyſzły ná polá nieſczeſne Bátowſkie.

II.

I gdy krwie chćiwa ſzáblá Chrześćiáńſkiey,
Zgubę Polakom niosłá oblężonym,
Zgubę ſromotną od ręki Tátárſkiey,
On Boſkim duchem będączy nátchnionym
Zmiłośći rádźieł Hetmánom Mąż dárſki
By vſtąpieli z Woyſkiem názad konnym,
Sam chcąc z piechotą przez cztery niedźiele
Pogáńſkie śiły wſpieráć, ſobą śmiele.

III.

A że tá rádá ſkutku nieodniosłá,
Dla wielu zdánie inákſze máiących,
Oboz Tátárſka, y Kozácka zniosłá
Potęgá, Polſki; y zemſty prágnących,
Synow Oyczyżny, tákaz klęſká doſzłá:
Ze widáć było we krwi ſwey toniących
A ták po czáśie wſzyſcy przyznawáli
Ze dobrze rádźieł, á zle vwazáli.

IV.

Lecz y woſtátniey Oyczyżnę potrzebie,
Iák Alcyd dźwigał ſwymi rámionámi,
Krwie oſtáteczne krople tocząc z ſiebie,
Bił śię Achilles Polſki z Kozakámi.
Vmieráiąc záś náśládował ćiebie
Epáminundá; ćieſząc śię ránámi,
Winſzował ſobie że mu śię zdárzyło,
Vmrzeć zá wiárę, co ieſt Bogu miło.

V.

Ták krwią Przyiemskich ma pieczętowáne,
Serce Oyczyzná ma y práwa w cále
Ich poważnymi rády záchowáne,
Swiętey pámięći Piotr, z Krzyſtofem ſtále,
O iey cáłośći dawáli wybráne
Votá, nieczyniąc nigdy nic o ſpále
Cni Káſztellani Kuiáwſki y z Szremſkim
Nád to Piotr męſtwem, był Szwedowi ćieſzkim

POLYMNIA

Piesn Dziewiata.

I.

WIeczną pámięćią wſzyſtkichby mi trzebá,
Przyiemskich wzbudźić, lecz żem ich zlećiełá
Sioſtrom, y iuſz ſą mieſzkáńcámi Niebá,
Andrzeiá Cnoty będę śię ſzczyćiełá,
Iego mię ſámá powabia ozdobá;
Nie tylko z Przodkow, lub przeświętna byłá

Krew Stánisłáwá Márſzałká godnego,
I Anny z Domu Opalinſkich Cnego.

II.

Ale y ztych ſpraw ktore przewyżſzáią,
Stáránie moie, ku sławięniu iego,
I ktorym niebá życzliwe ſprzyiáią
Powierzywſzy mu kráiu Káliſkiego.
Chorągwie, gdźie ſię ták Cnoty wydáią,
Iák słońce iáſne, Domu PRZYIEMSKIEGO;
Serce bo ſczere, y czyſte wnętrznośći,
Pobożność máiąc, nieznáią chytrośći.

III.

Wnim ku Oyczyźnie Themiſtokleſzowę,
Miłość, z żárliwą honoru Boſkiego
Chęćią, obaczyſz wnim y Rudolfowę
Pobożność, tákże Othoná Rzymſkiego,
Szczodrobliwośći, znáki maſz gotowe
Poyrzawſzy iáko Wáwrzyncá Swiętego
Kośćioł wyſtáwił, koſztem dość niemáłym,
Vmysłem lepſzym, nád to y wſpániáłym.

IV.

Z Kápłány iemu codźienne zabáwy,
Bibliothekę ktorym zacną nádał,
Ci ſpolne żyćie máiącz y potráwy
Czego on záwſze z ſercá ſobie żądał
Bogu, Nayświętſzey zochotą Krolowey
Służą, y duſzom ktoby ſię tám vdał:
Tám słyſzeć piekne dyſkurſy o Bogu,
Aż ſię czáſem tchną Niebieſkiego progu.

V.

Te zápowodem Iáśnie Wielmożnego,
Rodźicá Twego Zacny Oblubieńce,
Czwiczenia ſtoią. czego mu z ſczyrego
Sercá pomaga, áffekt w Rodzićielce
Wiecznie trwáiący, ktorą duchownego
Zyćia ieſt pełna, iey Roże kwitnące,
Zdobią Ráwicz twoy, z Herbu Oycowſkiego,
Przydáiąc Cnotą, koloru pieknego.

CALLIOPE

PIESN DZIESIATA.

I.

SŁuſznie Przezacnych Przodkow Twych nośiely,
Dźieła Sioſtry me, y krwie Twey ſzerokie
Początki, ktore ták ſię z Domy źięły
Wielkiemi że ſą nád chwały wſzelákie,
Cny Oblubieńce : tu bo zákwitnely
Roże Cnotámi piekne, y wyſokie
ROZRAŻEWSKIEGO Domu, tu Kretkowſkich,
Ozdobá świeći, y znią Sokołowſkich.

Do ćiebie

II.

Do ćiebie że krwie relácyą máią,
Czarnkowſcy weſpoł y z Opalińſkiemi
Twymi Grudźieńſcy krewnymi ſię znáią
Tákże Leſczyńſcy oraz z Gembickięmi
Swą krwią Dźiałyńſcy Ciebie ſię tykáią
I Ty ich dźieła maſz zdobić ſwoiemi
Iákoſz iuſz iáśnieć y znácznie poczęły
W Tobie ozdoby Alexandrze miły.

III.

I w cudzych kráiách z kwiátem Twey młodośći,
I w Oyczyźnie tesz ſpráwy publicznymi,
Wielki rozſądek w Tobie bez płochośći
Wſzędźie z poſtępki iáśnieie ślicznymi.
Lubo ná Seymách rádźisz o Cáłośći
Oyczyzny lub ſię báwisz Domowymi
Spráwy, wſzedźieć dánk ieſt z Cnoty przyznány
Polſzcze Rycerſtwu, krewnym pożądány.

IV.

Lecz ſię nie tylko źiemſkim podobáią;
Obywátelom Twe wdźieczne przymioty
Ale y Bogom kiedy ſię ſkłániáią,
Widząc że słuzysz Oyczyźnie zochoty,
Do wyświádczenia łáſki ſwey, y dáią
Spoſob przyiáźni w nagrodę Twey Cnoty.
I iuſz w Niebieſkim zápiſáli rządźie,
Coć Vránia powie iák to będźie.

VRANIA

Piesn Iedenasta.

I.

CIeſz ſię Szláchetney krwie Przezacne Plęmię,
Zeć, nie tylko my, ále y Boginie,
Applauzy czynią y w Niebie Twe Imię
Głoſzą sławiączy Zaczne Vrodzenie
A drugie ſię záś gotuią ná źięmię
Abyć ziednáły z powinowáczenie
I przyiaźń wieczną Nimphy Vrodźiwy
Iuſz że ſię weſel, á niebądź troſkliwy:

II.

Bo ia obroty máiąc w mocy Niebá,
I tám gdźie Iowiſz mięſzka władny Bogi,
Sporządzáiący wſzyſtko iáko trzebá,
Náſzłám Iunonę wedle złotey drogi
Gdźie ią słoneczna nákrywa ozdobá;
A oná gwiazdy, bierze z kupy mnogi.
I rowniąnecki bárdzo śliczne knuie
Ná złoty łubek one przywiężuie.

III.

Ia pytam komu korony zgwiazd nowe,
Ręká Iunony święta przeplatuie?
Tá rzecze ; maiąc zbyt łagodną mowę
Ze Przyiemskiemv, ktory ſię gotuie
Związkiem Małżeńſtwá, vtwierdźić Domowe
Splendory, co mu Niebo obiecuie :
Pytam o drugą, komuby knowáła ?
Tey ; zá Małżonkę com mu wychowáłá.

IV.

O Przeświętna Krwi z Narodu Polſkiego ,
Gdy Tobą niebo, y źiemiá wsławiona
Łącz ſię ztym Domem, ktoryć z Niebieſkiego
Przeyrzenia dány, niechay ma ztrapiona
Rádość Oyczyżná z Domu Przyiemskiego
Wſzák tą krwią nie raz byłá vwolniona ;
Tegoć winſzuię, y życzę ſerdecznie
By Fámilia Twoiá trwáłá wiecznie.

CZĘSC WTORA

Sławá tryumfuiąca, Bogow wżywa, dla rozkrzevvienia ſvvego, W DOMV PRZYIEMSKICH,

Y z tym ſie oświadcza, że ſie roſpośćieráć będźie, godnośći, y tytuły, po ſzerokim świećie rozznoſząc.

PIESN I.

POkornych ktory nigdy prośb niegárdźiſz w Niebie,
Przyimi y moie w vſzy, day mieyſce v śiebie,
Wielowładny Iowiſu, pokorne vkłony
Niech znáią łáſkę Twoię, y przyiaźń Iunony,
Przybądź Sáturnie proſzę, z inſzemi Bogámi,
Wáſzymi ſię znáydźieią kłádę pod nogámi.
Y wy prześwietne Niebá, vżytymi bądźćie,
Obrotámi ſwoiemi, o co proſze z rządźćie
Nie złota, nie kleynotow, nie lepſzego mienia,
Sławá żądam; większego lecz chcę rozkrzewienia
W Domu, Iáśnie Wielmożnych PRZYIEMSKICH, dźielnośćią
Sławnych, y ku obrzędom Boſkim pobożnośćią.
Pokáżćie mi ten fawor prześwietne Imiona,
Bym łáſki Wáſzey dárem byłá vpewniona.
Wſzák odmawiáć proſzącym, nigdy nie vmiećie
Przyſtoynych rzeczy, owſzem niemi ſię ſczyćićie.
Dayćieſz PRZYIEMSKIM, co ich Cnotá záſłużyłá;
Wſząk Cnotá v Was płáći, v Was ſię z rodźiłá.

PIESN II.

LEdwie Sławá pokornę ſuppliki ſkończyłá,
Ażći z złotego Thronu Iuno poſkoczyłá,
Zadnemu ſię w tym z Bogow vprzedzáć niedáiąc;
Y ſamá ſobie władzą w tey mierze przyznáiąc.
Mowi: łáſká moiá ſię ná złotym rozwija,
Thronie, y gdy chcę komu fawor dáć, niemija
Iam ieſt żyćiá ludzkiego Pánią y rządczyną;
Iam ieſt Boginią bogáctw wſzelkich, y ſprawczyną,
Zmoich ręku ták wiele bereł z koronámi,
Odebráli, ći co ſą y w niebie Bogámi,
Ná źiemi záś Małżeńſtwá przez mię ſkutek máią;
Y Oblubieńcy moiey władzy podlegáią:
Przeto gdy Sławá prośi, o ſwe rozkrzewienie
W Domu PRZYIEMSKICH, dáię ſpoſob ożenienie.
Ciebie, do czego wżywam Bogini miłośći,
Zácheć ſercá, tę ktorę ia chcę mieć wiednośći:

PIESN III.

SŁuſznie mię Iuno wzywa ná pomoc Wenery,
Bym ſercá ziednoczyłá ; dawſzy affekt ſzczery ;
Bo nie tylko ná złotey Cypru wyſokiego
Gorze, mnie władza służy kochánia ludzkiego
Lecz w Niebie, y ná źiemi, y w wieczney otchłáni,
Mnie wſzyſcy słucháć muſzą wielowładney Paniey,
Sam mi Iowis y z Marſem, tákże ſyn Semele,
Y Merkury z Neptunem posłuſznym był wiele ;
Przez mię ma Narod ludzki ſwoie záchowánie,
Przez mię w przyiáźni wieczney, ſzczęśliwe wytrwánie.
Przeto gdy Iuno żąda, bym złączyłá świetne,
DOMY, związkiem miłośći y ſpráwiłá chętne
Sercá, prześliczney Pary : dźiećię me kochane,
Porzuć ſtrzáłki od boku twego ołowiane,
Przypniy ſkrzydłá, y łuczek Kupidynie máły.
Weź Saydáczek, y Wkołczan włoż złote dwie ſtrzáły,
Z tych iedną PRZYIEMSKIEMV vgodź gdźie ſkrytośći
Sercá mieſzkáią, by czuł ogień w nim miłośći,
Drugą pieſczoney Nimphie ZOFIEY GĄSIOWSKIEY
Puść do ſercá, niech zna moc ręki twoiey Boſkiey.

PIESN IV.

GDy ták Iuno, y Wenus, z Kupidem rádźili,
Aż ſię lubo zdáleká chodząc, obaczyli
Dwáy Bogowie vmysłow, trzeći między niemi
Kupido ſię vwijał ſkryćie z ſtrzałki ſwemi
Geniuſz, ábo Bożek Domv PRZYIEMSKIEGO,
W poſtáći ſię pokazał ślicznie dorodnego
Młodźianá, temu dźielność służyłá Marſowá
Vrodá Adonisá, moc Herkuleſowá,
Bogáctwá krezuſowe, święta Aneáſzá
Pobożność, y z zbyt wielką ludzkośćią Máráſzá :
GĄSIOWKIGH záś Geniuſz rowny był Dyánnie
Czyſtośćią, y vrodą Cney Látońſkiey Pannie ;
Zkąd obádwá złączenia Fámiliey życzą
Czemu Bogowie ; Niebá, y Stąny nieprzeczą

PIESN V.

PRzybądź, przybądź, wzywáią obá kupidyná,
W raz ná pomoc, więc ſkłonna do tego dźiećiná
Pokázuie ſię ; oni proſzą by ziednoczył
Sercá tych, od ktorych ich posłámi być z oczył,
Obiecuią z ochotą, y chwali ſwoię moc
Mowiąc : że ia w tey mierze łátwo mogę pomoc
Bo vmiem ſercá łączyć, ták, że Mádedoná
Páłáſz ich nie rozłączy, áni Perſephoná,
W moich więzách Piládes z Oreſtem, chodźili
Dámon Pythiás w ſercách me ſtrzáły nośili
Iam Marſá gniewliwego, zmiękczył ták że zoſtał
W śieći Wulkaná, lubom mu śiłą nieſproſtał ;

Nuż

Nuż Thysbe czy niedosyć, mey woli czyniła?
Z Pyramuszem, gdy obu nakryła mogiła,
Ale tym życia życzę, życia roskosznego,
Ktorych wy mianuiecie y wieku szczęsnego.
Przeto, nieczyniąc zwłoki wybieram się w drogę
Vzna Mars Polski z Nymphą, co ia y w nich mogę.

PIESN VI.

SKrzydła przypiąwszy sobie Kupido ze złotem,
Wzbił się na wiatr, y spieszy rączym barzo lotem,
Do PRZYIEMSKIEGO; lecz go melankolicznego
Zastał, y teschność w sercu wielką maiącego,
Co postrzegszy Strzałką swą ranę mu zadaie,
Z ktorey się on y cieszy, y weselszym staie,
Potym prosto iak Strzała puszczona z cięciwy,
Do Panny leci affekt iednać mu życzliwy;
Tę gdy w Pałacu świetnym siedzącą znayduie,
Zlekka, lecz srożący się do niey przystępuie;
Y mowi: czy to godna, abyś prożnowała;
Sliczna Nympho, w tym wieku, y nic niekochała
Ta lub wstydu okryta, tarczą, y czystości,
Odnosi iednak ranę wielką swych wnętrzności.
Tak w nich wzaiemne ognie y zdala pałaią,
Y iuż nie na swobodzie, lecz w więzach zostaią
Niefolguie żadnemu z nich Bożek miłości,
Vżywa lub radosney nad niemi srogości,
Ten gońcych wyprawuiąc, do cieniow vchodzi
Dyanny, lecz go żaden z tych tam nieochłodzi;
Owa lub miłość tłumi iagody wydaią
Ze w sercu życzliwości, y chęci thron maią.

PIESN VII.

TAk zmiłości powodu, naznaczywszy sobie
Czas, PRZYIEMSKI, w Książęczy Dom zieżdza w tey dobie;
Aż przyieżdzaiącemu, w oczach ci stanęli
Przodkowie, ktorzy ze krwie KORWINOW słynęli
Od lat prawie tysiącznych, y ktorych dziełami
Rzym napełniony, Polska, y Litwa z Węgrami,
Widzi Waleryusza Messalę KORWINA
Ktoremu pomoc dała y Imię ptaszyna
Przeciw nieprzyiaciołom, gdy walczył potężnie
W oczy skrzydłami bijąc wspierała ich mężnie.
Widzi tegoż Imienia, KROLA Węgierskiego
MACIEIA; wielkie dzieła, y odwagi iego,
Y IAN mu Hunniades Marsa przezentuie
Kiedy się sprawom iego wielkim przypatruie
Iako Turczyna nie raz, złośliwego gromił
Y iako Hufce strasznie iego był po skromił,
Przypatruie się daley aż widzi złączenia
Domow Przeswietnych wielu spowinowaczenia

Pacow, Sapiehow wielkich y z Radźiwiłami,
Ktorych niezliczonymi iaśnieie Cnotami
Krew, y ktorym Infuły wespoł z Buławami
Ozdoby swey przydáią, świecząc nad głowami,
Ewę mu w sercu pamieć, Pacownę rysuie
Mátkę, Dźiádá, Gąsiowskiey, ktorą dziś poymuie
Temu Alexander był, przetoż strachem złemu
Z Imienia, Moskalowi zostawał dumnemu
Często zwyćięstwem zdobiąc Zygmvntá Trzećiego
Wodzow Septemtryonu kład pod nogi iego;
Lecz y Gvstaw Krol Szwedzki doznał iego ręki
Gdy sobie, chćiał przyłączyć Prusakow przez dźięki.
Z tákiego będąc zrodzon Wincenty Gąsiowski
Niwczym sławy y cnoty nie vszedł Oycowskiey,
W wielkim v Władysława był Krolá Polskiego
Mąz ten zacny respekćie, chwalił serce iego
Ian Kaźimierz; gdy śiły moskiewskiego skroćił
Wodzá, á Oyczyźnie swey pokoy tym przywroćił,
Swiętey pámięći táki Bohátyr waleczny
Godźien tyśiącá Koron, iák Dentat serdeczny.
Bowiem nie tylko samym orężem swey bronił
Oyczyzny, lecz y sumptu bynamniey niechronił;
Y owszem iedenaśćie Woyská był tyśięcy
Zá swe włáśne pieniądze záćiągnął coprędzey
Przećiw Moskwićinowi. Aleś y ty Cnoty
Iego zdobiłá Twymi zacznymi przymioty
Przezacna Magdaleno Księżno Czartoryiska
W Ktorey płći białey, kándor, y ozdobá mieszka
Twoy Mvr pomocnieyszym iest Oyczyźnie, niż one
Bábilońskie, wielkośćią co były wsławione:
Bo támte tylko Cegły w sobie dosyć miały,
Twoy zás Bohátyrámi sławny, y wspániały:
Miłomi tu Maćieia wspowniec Kuiáwskiego
Podkomorzego, tákże Iana Gnieźnieńskiego
Arcybiskupá; lecz się pominąć nie godźi,
Suchym piorem drugiego Iana; bo to szkodźi
Sławie, temu ná głowie Infułá iásniáłá
Nie ták; iák Cnoty z ktorych mu szłá wielka chwałá
Ze słusznie dobrym został Pásterzem názwány
Ná wzor prac y czuyności wiekom wszytkim dány.
Ierzego Kásztellana przestąpić Gdáńskiego
Niemogę; Woiewodą ten y Pomorskiego
Był kráiu, tego, pierwszy Zygmvnt osobliwym
Affektem wielce kochał, zowiąc go życzliwym
Maćiey Dźiad Twoy Kuiáwskim bywszy Woiewodą,
Dosyć Oyczyźnie służył sczyrze, choć z swą szkodą
Y Iakvba Rodźicá Twoiego zásługi
Słyną y słynąć będą w świećie ná czás długi
Bo Elbląskim będący w onczás Kasztellanem
Iáśniał Cnotámi wielce, y z brátem swym Ianem
Ktory Opatem potym Tynieckim zostawszy
Dobroći, niewinnośći przykład z śiebie dawszy

Ták

Tak w Cnoty obfitował że też Chrystusowey
Stolice Pasterz Herb swoy przydał mu Domowy
Do Herbu, á żeby tym wyświadczył swe chęći
Grzegorz Trzynasty rzeczon: nayświętszey pámięć
Twe záś Imię dość wspomnieć Księżno: bo Polskiem
Swiátu, Cnoty, y rządcy iáwne Niebieskiemu.
Tákowey krwie prześwietney, tym bárdźiey miłośćią
Zdięty Zaczny Przyiemski z sercá wesołośćią
Stawa w Domu Książęczym iáśnie oświeconym;
Aby poćiechę odniosł chęćiom náznáczonym,
Iákoż z pomocą Boską; gdy o Pánnę prośi
W Małżeństwo, prośbą skutek przyiáźni odnośi;
Co widząc Iuno, Wenus, wieńce wić kazáły
Florze, y do Dźiárdynow prędko ią wysłáły.
Hesperyiskich, po kwiećie ná korony złote
Acz po Florze niemnieyszą znáć było ochotę
Przećiwko Oblvbiencom - bo im záraz dáłá
Złotych, złotey miłośći kwiatkow co nárwáłá.

PIESN VIII.

WIdząc te, y Látończyk, zgodne sercá obie
Iáśnieyszych wnet promieni przybiera sam sobie
Y omywa się w morzu áby też przyświećił
Nowożeńcom, wszytkę swą iásność im obroćił
Ná vsługę, y zwiełką ná postępuiące
Rádośćią pátrzy ogniem swym ognie zarzące
Ćieszy; á Mars przodkuie w tym Oblvbiencowi
Ktory wdźięcznośćią swoią rowna się Phebowi,
Y wszytkich nią weseli wszytkich sercá grzeie
Znák poćiechy wydáiąc z śiebie y nádźieie;
Lecz y Pánnie Boginie chętnie vsługuią
Męstwo z státecznym sercem W Miłym pokázuią
Iuno iey też ozdoby z Máiestatu swego
Przydáłá Wenus záśię pięknośći do tego.

PIESN IX.

O Wielkich, Przodkow plemię o w wielkiey zacznośći
Nieporownáne, y z Cnot y z krwie dostoynośći
O śliczna Páro Bogu y ludźiom zbyt miłá.
Nie ták Alcestis chęći swoie wyráźiłá,
Nie ták y Pompeivsza Ivlia swoiego
Ćieszyłá iák Zofia ćieszy Przyiemskiego.
Iużże Cna Nimpho poday rękę do iednośći
Niech ćię związek Małżeństwá vtwierdźi w miłośći.
Hymenie Iunoć każe, ábyś przyśpiewywał
Oblvbiencow byś sercá wdźięcznośćią zozgrzewał
Sámá iák Ochmistrzyni Aktu tákowego
Łączy rękę Gąsiowskiey z ręką Przyiemskiego

PIESN X.

LEcz y Niebá co przedtym iuż były zámknione,
Y długo skryte fatá dźiś są otworzone.

Ktore Cną Párę záraz biorą pod ſtraż czułą
Ggy iey, Namieſtnik Boſki związał ręce Stułą
A Stáruſzek poważny z Księgámi przy Thronie,
Iowiſa ſtoi iego bielſze nád śnieg ſkronie,
Włoſy zdobią: ten czyta ſzczęśliwe známioná:
Iáko tym związkiem będźie ſławá rokrzewiona
Gdy tákich OBLVBIENCY Cni potomkow z śiebie,
Spłodzą, ktorzy ná Polſkim iáſnieć będą Niebie,
Cnotámi; tę WAM dźiśia Przezacni Rodźice,
Poćiechę KORWINOWIE dáią y Ráwicze
Cieſzćie ſię, iże Wáſzę Sławę vtwierdzáią
Potomkowie gdy przyiaźń wieczną záwieráią.

CZĘSC TRZECIA

SŁAWA

Winſzuie ſwego rozkrzewięnia, ápplauzy czyniąc.

PIESN I.

ZŁotego wieku przybądź Oycze práwy,
Wieczney młodośći Apollo łáſkáwy,
I ty Cny pośle Bogow ſtań przed ſtołem
I vderz czołem.
Wſzyſcy Bogowie z Boginiámi ſpieſzćie.
Winſzowáć MŁODYM mnie ſławie pomożćie,
Niech żyią wiecznie, w zgodźie y miłośći
Przy doſtoyności.
Ktora ſię iuſz w nich ták ślicznie wydáie,
Iak Mieſiąc w ſwoiey pełni gdy náſtáie;
Niech że w nich świeći: niech im ſzczęſne látá,
Iedna v świátá.
Tego ia życzę, winſzuiący ſzczerze
Ze moie, ſkutek rozkrzewienie bierze;
W Domu tym, w ktorym ia dawno życzyłá,
Bym ſię krzewiłá.

PIESN II.

WIelkiemi Polſká będąc godnośćiámi,
Wſławiona, Domow Cnych Fámiliámi
Lub berło noſzę weſpoł y koronę
Iednák ſtrapione.
Serce wiekſzą ma rádość; że złączyło,
Niebo Prześwietne Domy czym w ſławiło
Miłych Potomkow, ktorymi zdawnośći
Słynę w dźielnośći.

Przet

Przeto dźiekuię Niebu, pożądanych,
Wam poćiech zycząc, z Przodkow mnie kochanych,
Cni Potomkowie; kwitniyćie Trzećiemu
Monárſze memu.

IANOWI, ktory vśiadſzy ná Thronie.
Rownie mię zdobi iák ia iego ſkronie
Krol, Pan, Zwyćięſca wielki ſtráſzliwego,
Marſa wſchodniego.

PIESN III.

I ia Geniuſz Kráiu Káliſkiego,
Nic niemieſzkáiąc winſzuię tákiego,
Szczęśćia ktore ćię doſzło z ręki Boſkiey,
Zaczny PRZYIEMSKI.

Sczycę ſię Tobą, Twymi Rodźicami,
Pamiętam Przodkow co memi Rządcámi.
Byli, y Niebu Snppliki zánoſzę,
Zá tobą proſzę.

Proſzę być złote w Dom grády płynęły,
Aby Twe ſpráwy ná wieki ſłynęły:
Po wſzyſtkim świećie; ábyś látá zdrowe,
Miał Neſtorowe.

PIESN IV.

ZOſtawſzy y ia zbyt vweſelony,
Związkiem tákowym ſtawam ozdobiony,
Będąc Mitrámi, Geniuſz Xiążęcy,
Stawam co prędzey.

Ná Akt dźiśieyſzy ktorego winſzuię,
Niebá, Fortunę ták obowiężuię;
By wam dni długie, dáły y wiek złoty,
Drugie Kleynoty.

I ty weſoło iáſnoświetne ſłońcę,
Złotym oświecay świátłem Nowożeńce
By nigdy ćiemnych niemieli faworow,
Krolewſkich Dworow.

I ty ktory maſz dni pickne w ſwym rządźie,
Iuſz ſię nie kochay w minutálnym błądźie,
Godźin poniechay, á wieki cáłymi
Służ im ná źiemi.

PIESN V.

PRzyięmna Bogu y źiemi znáioma,
Sławo, zacznymi dźiełmi rozkrzewiona,
Sioſtry Chárytes, tobie dźiś śpiewąmy,
Dánk przyznawąmy.

Ty iuſz za trybut przydatek wdźięczności,
Od naſz weź, y złącz do Twey przyięmności
Czegoć zochoty przyiązney zyczęmy,
I winſzuięmy.

Ześ zákwitnęłá w Tey Parze Przeświętney,
Czym wiek wſławiony będźie y pámiętny:
Bo iuſz PRZYIEMSCY dźiś ſą z GĄSIOWSKIEMI,
Iedno ná źiemi.

Ktorzm

Ktorym my *Viuat*, *Viuat*, wykrzykamy,
Rownych Heroom wielkim ogłaszamy
Niech ich przyięmnosć będźie znamięnita,
Wiekom odkryta.
Zyićiesz niech się WAM w Elizyiskie kraie,
Polska przemieni, niech poćiech dodaie
Daiąc godności co dźień Datylego,
Z Szczęśćia wielkiego.

PIESN VI.

SErce przy Woynach strasźliwych Belloná,
Maiąc Waleczne iestem vćiesźona
I tym że się dźiś ALEXANDER swoiey,
Vdał do zbroi.
Zbroią przyiaćiel iest serca drugiemu,
Tąż się GĄSIOWSKA stała PRZYIEMSKIEMV;
Kiedy Slubami przyiaźń vtwierdźieli,
Aby w niey żyli.
Zyićiesz przydaiąc, tey sławie zaczności,
Na ktorą Domy robieły zdawności
Tego wam życzę; tego dźiś winszuię,
I suppllikuię,
Bogom; áby wam Potomkow dawali,
Takich ktorzyby zaczność piastowali
Przodkow swych; áby odęmnie Bellony,
Brali Korony.

PIESN VII.

WKnieiách mięszkaiąc Bogini czystości,
Lubo od ludźkiey stronie obeczności;
Iędnak mię doszła w rozłozystym ćieniu,
Wieść o złączęniu.
Iásnie Wielmożnych Domow; Więc Faunowie,
Wespoł z Nymphami, y leśni Bogowie,
Na chory graiąc, wesoło spiewayćie,
Viuat krzykayćie.
ALEXANDROWI: bo ten Parys Polski,
Nie ná Oyczyżny zgubę; do GĄSIOWSKIEY
Serce swe skłonił, lecz by iey obroną,
Był ztą HELĘNĄ.
Niech y te Knieie wiedzą o weselu,
Piśćie po liśćiu, po drzewach po źielu
Godne pamięći Imioná PRZYIEMSKICH,
I Cnych GĄSIOWSKICH.
Ktorym ia zycze áby tylo żyli,
Lat ile listkow Bogowie stworzyli
Ile má niebo gwiazd y piasku morze;
Swieczćie im zorze.

PIESN VIII

PRrzybywam y ia Ceres dość bogáto,
Boginią będąc, a przybywam náto,
Bym Oblubieńcom chęći me ziáwiełá,
I oznáymiełá.

Ze im

Ze im chołdowáć będę y dam złote,
Kłosy ná polách kocháiąc ich cnotę
Buyność wszeláką z dostatkámi memi,
Dam ná ich źiemi,

To śliczna Páro, będźiesz mieć odemnie,
Lubo wszystkiego dosyć masz przeżemnie;
Iednák ći iesz cze więcey obiecuię,
Związku winszuię.

Związku śćistego Małżeńskiey Opieki,
Ktory Naywyższy Iupiter z swey ręki.
Dał ná podporę Domow: więc w nim wiecznie,
Zyćie społecznie.

PIESN IX.

NIe tylko festem, moiey należytym,
Opiece, y serc dwoygá známienitym.
Związkiem się sczycę, Hymen wesołośći,
Bog serc skrytośći.

Lecz ztąd niemnim iest zaczny, y wsławiony ;
Swietne Narody: że Polskie Tryony,
Dźiś zgromádźieły, w ktorych obecznośći.
Mey wesołośći.

Znáki się wielkie ná czołá wydáią,
Prześliczney Parze, y tym co przyznáią.
Dánk, mowiąc: *Viuat*, Przyiemski z Gąsiowską,
Ná Sławę Polską.

Więc, y ia tymże tonem przyspiewuię,
Miłość, wesołość, stoletnie cukruie.
Zyćie Potomkow, miłych oglądayćie,
Sławę ztwierdzayćie.

PIESN X.

FOrtunę chociasz ślepo mię máluie,
Pęzel Malárski, dźiś niech vstępuie
Zoczu zasłoná; dźiś wszystko odmięnie,
Me przyrodzenie.

Przyięmna Sławá, gdy się wdźięcznie głośi,
Moiá nietrwáłość státeczność odnośi
Ze y koło me iusz w mierze swey stáwiam,
W głos to obiáwiam.

Prześliczna Paro; że Wam przysposobię,
Bogátych Miner, ktore máią w sobie
Araby złotem sławne y Indya,
Co ma Lidya.

Iiusz ná kole záśiádáć nie będę,
Wam kwoli, ále ná kwádraćie siędę
Wmieyscu trwáiącym, bym się nieruszyłá,
Wąm stałą byłá.

Zyćiesz weseli szczęśćia nieszukayćie,
Większego gdy mie sámo sczęśćie maćie,
Koło hamuię służyć będę wiecznie,
Sczerze státecznie.

VOTVM AVTHORA.

SKończyłá iuſz ſwoy applauz Sławá tryumfalny,
Akt Wáſz potomnym wiekom głoſząc Nuptiálny;
Mnie záś, gdy melodyine Cytháry y pienie,
Słodkich czynią áffektow, w ſercu roſpłynienie,
Wzłotych księgách wiecznośći Votá me życliwe,
Piſzę; gdźie wielkich Imion Cedry pámiętliwe
Nieśmiertelnym ſą ſkárbem. Rawiczv zacznośći,
Stárożytney, zebránie wſzelkiey Przyięmnośći,
Kleynoćie wielkich Mężow cęną niezrownány,
I ty Korwinie, ſercu iego vkochány;
Gdy Was miłość Sygnetem iednym pieczętuie,
Wſzechmocna ręká Boſka, niech ná nim ryſuie
Błogosłáwieństwá ſwego dekret nieodmienny,
Alexandrze Imieniem y rzeczą Przyiemny
Drogą perłą pierśćięniá bądź Korwinowego
Korwinowna niech będźie perłą ſercá Twego.